

TYGODNIK



str. 6-7



Ola Synowiec i Arkadiusz Winiatorski na poboczu Ameryk

NAJWAŻNIEJSZA KOBIETA W MOIM ŻYCIU

Kinga Zawodnik – technik farmacji, prymuska w szkole, gdyby nie została charyzmatyczną celebrytką możliwe, że byłaby mistrzynią tenisa stołowego.

OKO: „Pół mego serca należy do rodziny i przyjaciół a druga połówka cały czas czeka na wysokiego blondyna” To cytat z jednego z wywiadów z Tobą. No to zacznijmy od tego blondyna: Ty mała nie jestes, Ty musi być kawał chłopca.

Kinga: Tak jakoś jest, że każdego interesuje temat mego serca. Wiesz, ja się tak śmieję, że to musi być wysoki blondyn minimum 190 cm wzrostu. Ale prawda jest taka, że na wygląd nie patrzę. Chciałabym, żeby to był wysoki chłop, bo wiadomo, ja mała nie jestem (śmiech). Dla mnie liczy się bardziej wnętrze, liczy się to, czy ktoś jest rodzinny, czy ma dobre serce, jest pomocny, zaradny. Właśnie na takie wartości zwracam uwagę wybierając znajomych, partnera. Natomiast

rodzina jest bardzo ważna. Była, jest i będzie.

OKO: Zawsze podkreślałaś, że właśnie Mama jest dla ciebie bardzo ważną osobą.

Kinga: Jest najważniejszą kobietą w moim życiu. To najlepsza Mama, najlepsza koleżanka, przyjaciółka...

OKO: ...zaskoczyłaś ją ostatnio!
Kinga: Uwielbiałam robić różnego rodzaju niespodzianki, spełniać marzenia swoich bliskich, bo wiem jak to jest, kiedy całe życie masz pod górkę. Rozumiem więc, że każdemu należy się też chwila przyjemności. No i zrobiłyśmy innym postanowiłyśmy zrobić naszej Mamie taką imprezę urodzinową.

OKO: No właśnie, bo kiedy byłaś młodsza, to chyba głównie Mama cię wtedy przytulała, kiedy wracałaś z podwórka, ze szkoły. Poobijana może nie w sensie fizycznym, ale psychicznym. Te

wszystkie drwiny z powodu tuszy, wyglądu...

Kinga: Tak, taka jest prawda i to kim teraz jestem, na jakiego człowieka zostałam wychowana i to co teraz robię, zawdzięczam swoim rodzicom. Gdyby nie oni, to podejrzewam, że być może nie znalazłabym się teraz w tym miejscu, bo oni też ukształtowali mój charakter. Taką silną wolę, akceptacji i szacunku do siebie, ale i akceptacji i szacunku do innych. Bo ja szanuję ludzi, szanuję pracę, szanuję pieniądze i właśnie takie wartości wyniosłam z domu i za to do końca życia będę wdzięczna swoim rodzicom, Mamie i Tacie.

Ja uważam, że naturalność i bycie sobą zawsze i wszędzie samo się obroni. Nie robię nic takiego nadzwyczajnego, jestem po prostu tylko sobą.

OKO: Wróćmy do Mamy. Co to była za impreza, kto był i jak to się wszystko odbyło?

Kinga: Ogólnie to tak naprawdę Mama w ogóle nie wiedziała za bardzo co się wydarzy na tej imprezie. Wiedziała tylko, że będzie miała kolację urodzinową. Zaprosiła gości, sąsiadów na swoje urodziny. O tym, co się wydarzy, kompletnie nie miała pojęcia, więc postanowiliśmy, że pojedzie do kościoła na mszę urodzinową wielką, ładną limuzyną. Pod kościołem czekała już na nią ekipa z Dzień Dobry TVN, która specjalnie przyjechała zrobić reportaż z jej urodzin i o niej. To było też bardzo miłe. Pojechaliśmy później do restauracji, gdzie czekała największa niespodzianka o jakiej ona pomyślała.

Mój dobry kolega Mateusz Mijał, gdy dowiedział się, że Mama też jest jego fanką powiedział: to

ja przyjeżdżam na urodziny! No i przyjechał. Wyprowadził Mamę z limuzyny, wręczył jej bukiet 55 róż. No i Mateusz właśnie wprowadził ją do restauracji. Tam zaśpiewał jej pierwszy utwór „Zacznij od Bacha”, specjalnie dla Mamy. Potem oczywiście był bardzo długi i piękny koncert Mateusza. Towarzyszyły nam na całej tej imprezie kamery z Dzień Dobry TVN i Debiut telewizyjny, bo pierwszy raz pokazała się przed kamerą. Moje rodzeństwo, Sebastian i Dagmara, również się pokazali. Sebastian zrobił taką robotę, że ludzie do mnie piszą, że oni takiego męża chcą.

Mama była bardzo wzruszona nie spodziewała się czegoś takiego. Mateusz Mijał naprawdę zrobił świetną robotę. Mama go po prostu uwielbia. Daria Pacańska, dziennikarka z Dzień Dobry TVN, również zrobiła dla Mamy piękny reportaż. Pamiątkę na całe lata, więc uważam, że to były takie naprawdę wymarzone urodziny.

OKO: Będziesz miała swój dom, ale nie w Warszawie, nie pod Warszawą, tylko w Śmietankach pod Koziencami.

Kinga: Tak jak powiedziałaś, pieniądze są ważne i ja ich za darmo nie dostaję. Bardzo ciężko pracuję, śpię po kilka godzin dziennie, jestem non stop w rozjazdach.

I faktycznie planuję po wakacjach z budową swojego własnego domu, właśnie u nas na wsi, ponieważ chciałam być blisko rodziny, domu. Wiem, że wspólnymi siłami uda mi się postawić ten dom ponieważ chciałabym przy budowie tego domu szukać takich ciekawych rozwiązań technologicznych i krok po kroku pokazywać etapy tej

budowy. Ale tylko dlatego, że chcę pokazać wszystkim kobietom, zainspirować je, że warto spełniać swoje marzenia

OKO: Pewne etapy masz już za sobą, ale szykuje się nowa akcja, nowy program, będziesz również w naszym regionie. Będziesz wspierać między innymi dzieci, bo pojawisz się z wizytami w szkołach. I jeszcze jedno, bo zaskoczyłaś nas, a później wygląda jak na początku. Słowem-kluczem jest tu termin „insulinooporność”.

Kinga: Jest to zaburzenie metaboliczne, które zaburzenia się do wahaniami wagi. Nie będę wchodzić w szczegóły, ale jest to bardzo poważne zaburzenie, które może powodować w organizmie wiele różnych chorób i należy to leczyć. Są to leki, tabletki, zastrzyki. Oczywiście ruch, dieta o niskim indeksie glikemicznym. Natomiast nie zawsze to wszystko idzie w parze. Ja bardzo źle reaguję na leczenie, na leki. Mój organizm po prostu odmawia tego leczenia.

Program „Dieta czy cud” pokazuje zdrowy, aktywny tryb życia. Faktycznie, u mnie te kilogramy nie spadają, natomiast jest wiele takich dodatkowych czynników, które przy tych moich działaniach przytłumia inne osoby, np. mam zdecydowanie lepszą kondycję. Wprowadziłam zdrowe nawyki żywieniowe. Wyeliminowałam niedobre jedzenie ze swojej diety, więc to ma dużo też takich pozytywnych aspektów.

Dokończenie na str. 8

SKŁAD OPAŁU

WĘGIEL - PELLET - BRYKIET - DREWNO

Ryczywół, ul. Warszawska 22

515 515 100

ivax.pl



SKLEP ZIELARSKO-MEDYCZNY

ZIOŁA • LEKI ZIOŁOWE • KOSMETYKI • ZDROWA ŻYWNOŚĆ



KOZIENICE,
UL. KOCHANOWSKIEGO 16



odwiedź nas na FB!



• OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA •

UWAGA! INFORMUJEMY, ŻE W WYPADKU PRZESŁANIA OGŁOSZENIA NA NASZ ADRES MAILOWY ogloszenia@tygodnikoko.pl PIERWSZA EDYCJA BĘDZIE BEZPŁATNA

MOTORYZACJA

- SPRZEDAM opony zimowe Uniroyal 175x65x14 przebieg około 3 tys. km. Stan bardzo dobry. Cen a400 zł do uzgodnienia. Felgi 14 do Renault Megane stalowe 4 szt, szt. 25 zł. **Tel. 662-134-575 lub 606-706-318**
- SPRZEDAM komplet opon letnich KLEBER 195/55/R15 i jedną oponę MICHELIN 195/55/R15. Cena do uzgodnienia. **Tel. 604 420 756**
- Sprzedam samochód osobowy CHEVROLET AVEO silnik 1,2, rok produkcji 2004, stan dobry, cena 2400. **Tel. 694-193-904** (Kozienice)
- KUPIĘ STARE MOTOCYKLE A TAKŻE CZĘŚCI I POZOSTAŁOŚCI PO NICH. **TEL. 795-529-520**
- Kupię stare motocykle, motocyklowe części. **Tel. 663-999-631**
- Kupię STARE MOTOCYKLE I SAMOCHODY wsk, mz, simson, motorynka itp FIAT, POLONEZ. Ciągniki rolnicze. **Tel. 721 029 688**
- Sprzedam koła szt. 4 do Audi A4 opony letnie Bridgestone 195/65 R15 na alufelgach. Cena do uzgodnienia Kozienice. **Tel. 609 543 636**

RÓŻNE

- Kury nioski 70 tygodniowe, niosące, cena 15 zł/szt. **Tel. 509 348 264**
- Wyciskarka wolnoobrotowa Zelmer ZJP1300B. Cena 300 zł. Więcej informacji pod numerem **794-704-059**
- Sprzedam antyki. **Tel. 668-803-997**
- Sprzedam cyfrowy aparat fotograficzny Canon PowerShot A620, po przeglądzie technicznym. Stan b.dobry. Cena do uzgodnienia. **Tel. 604-420-756**
- Sprzedam kalkulatory z oprogramowaniem (matematyka, geodezja): Hewlett-Packard

HP-25, Casio FX-4500P, Psion Organizer II (wraz z instrukcjami). Cena do uzgodnienia. **Tel. 604-420-756**

- Mam do sprzedania przyczepę rolniczą D-47, śrutownik do zboża oraz parnik elektryczny 100l. **Tel. 600 925 215.**
- Sprzedam radiotelefony Motorola z zasilaczami, zasięg do 1000 m, cena 100 zł za komplet. **Tel. 604-420-756**
- Mam do sprzedania śrutownik do zboża i parnik elektryczny 100l. **Tel. 600 925 215**
- Sprzedam wersalkę, stan b.dobry (cena 120 zł), drzwi drewniane, stan dobry (200 zł), beczkę dębową 130 l. (200 zł). **Tel. 501-566-168**
- Sprzedam 2 niwelatory geodezyjne Ni020 i Ni025 firmy Zeiss Jena. Łaty gratis. **Tel. 604-420-756**
- Sprzedam 2 sedesy poznańskie, 150 zł szt. **Tel. 668-803-997**
- Sprzedam kompletną szafkę łazienkową z umywalką, 160 zł. **Tel. 668-803-997**
- Sprzedam klimę stojącą. **Tel. 668-803-997**

REMONTY I WYKOŃCZENIA WNĘTRZ | ADAPTACJE GIPSOWE | SUCHE TYNKI | ZABUDOWY ŚCIAN | ŚCIANKI DZIAŁOWE | SUFITY PODWIESZANE | GŁADZIE | MAŁOWANIE
TEL.504-937-715

NIERUCHOMOŚCI

- Sprzedam działkę na terenie R.O.D Katarzynka o powierzchni 300m². Na działce znajduje się domek murowany oraz szklarnia. **Tel. 667 880 531**
- Odstąpię lokal gastronomiczny z wyposażeniem. Lokal znajduje się w Kozienicach naprzeciw pływalni/basenu. Kontakt pod nr. **tel. 504-188-586**
- Sprzedam dom murowany, 100m² wraz z zabudowaniami gospodarczymi 540m². Działka

2900m², idealna na działalność gospodarczą. Cena do uzgodnienia. Wilczkowiec Dolne, **Tel. 505-085-497**

- Sprzedam działkę rolną nr 109,227 o pow. 0.3029 ha cena 13.000zł, Holendry Kozienickie nr 541/1 o pow. 0,5754 ha - cena 35.000, rolną 106 270 425 pow 3.0102 ha cena 146.000. **Tel. 795 169 522**
- Sprzedam działkę - Janików 1200m², wszystkie media - cena do uzgodnienia. **Kontakt: 504-567-332**
- Sprzedam działkę budowlano-rolną z domem i sadem, pow. 4800m², gmina Przysucha. Więcej informacji udzielę telefonicznie. **Tel. 798-851-194**
- Kupię działkę rolno-budowlaną lub gospodarstwo w Kozienicach lub okolicy, mój **tel. 690-509-802**
- Sprzedam działkę budowlaną w Bogucinie. **Tel. 668-803-997**
- Kupię działkę rolno-budowlaną lub gospodarstwo w Kozienicach lub okolicy. **Tel. 690-509-802**
- Kupię działkę budowlaną w miejscowości Majdany lub okolicy. **Tel. 739-075-275**
- Sprzedam lub zamienię na mieszkanie dwupokojowe w bloku działkę rekreacyjno-budowlaną o pow. 2,6 ha. Działka zabudowana, w pełni uzbrojona w media, położona 10 km od Kozienic. **Tel. 500 787 904**
- Sprzedam działkę budowlaną w Chinowie, 2000m². Cena do uzgodnienia. **Tel. 728-789-998**
- Sprzedam działki budowlane w Janikowie 1200m². **Tel. 604-181-478 lub 503-124-381**

TOWARZYSKIE

- Facet 48 lat pozna kobietę z Kozienic i okolic. Proszę o SMS. **Tel. 508-615-324**

PRACA

• Szukam stałej pracy w pełnym wymiarze godzin najchętniej w Kozienicach lub okolicach, najchętniej jako dozorca stróż. Rozważę każdą propozycję. Posiadam prawo jazdy kat. B, doświadczenie w opiece and osoba starszą. Posiadam referencje, jestem dyspozycyjna. **Tel. 604-532-096**

• Poszukuję pracy, mam samochód Opel Meriva z gazem. Jestem dyspozycyjny w dniach piątek-niedziela. Czekam na propozycje pod numerem **Tel. 780-020-757 w godz. 9.00-18.00**

• ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ KAT. C+E W RUCHU KRAJOWYM **TEL. 517 249 095**

• Produkcja szamb betonowych **TEL. 517 249 095**

KIEROWCA TIR



DAM PRACĘ!

KIEROWCA KAT. C+E

W TRANSPORCIE KRAJOWYM

Oferujemy:

- ciągnik siodłowy + naczepa firanka
- powtarzalne miejsca załadunków i rozładunków
- terminowa wypłata wynagrodzeń

Tel. 603 887 197
gmina Jedlińsk

Zakłady Silikatowe Żytkowice SA

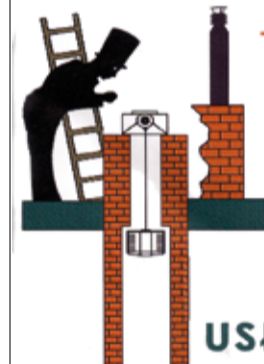
zatrudnią:

- pracowników do pracy przy paletowaniu cegieł
- pracowników do pracy na hali produkcyjnej

Tel. kontaktowy
600 030 838

FREZOWANIE KOMINÓW

POWIĘKSZANIE PRZEKROJU KOMINA



MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
REMONTY KOMINÓW
KOMPLEKSOWE USŁUGI KOMINIARSKIE

tel. 505-568-184

NIE CZEKAJ ZADZWOŃ!

"ZŁOM-POL"

SKUP ZŁOMU STALOWEGO I METALI KOLOROWYCH

KOZIENICE Ważymy na wagach elektronicznych
Ul. Dolna 10 **tel. 603 166 601**
(Baza SKR)

Zapraszamy:
pn.-pt. 8-16, sob. 8-14 **Możliwość odbioru !!!**

TYGODNIK



www.tygodnikoko.pl

Wydawca:
Firma Kordas E. Kordas
26-900 Kozienice, ul. Konstytucji 3 Maja 3
Biuro redakcji:
26-900 Kozienice, ul. Konstytucji 3 Maja 3
redakcja@tygodnikoko.pl

Biuro ogłoszeń i reklamy: **512 495 193**,
reklama@tygodnikoko.pl

Redaguje zespół:
Redaktor naczelny: Edmund Kordas
Skład i łamanie: SK@

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania nadesłanych tekstów, nie zwraca materiałów niezamówionych oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Reklamodawca ponosi wyłączną odpowiedzialność za treść materiałów, a w szczególności za poprawność i zgodność z prawem, plików tekstowych i graficznych, dostarczonych celem umieszczenia w reklamie/ogłoszeniu. Pełny tekst regulaminu na stronie tygodnika: www.tygodnikoko.pl.

www.tygodnikoko.pl

Kolejne wydanie
9
czerwca

Ukazujemy się na terenie subregionu radomskiego w 243 punktach dystrybucji

Kozienicka Noc Muzeów

W nocy z 14 na 15 maja w Muzeum Regionalnym w Kozienicach po raz kolejny odbyła się Noc Muzeów. W tym roku motywem przewodnim była kultura meksykańska. Podczas imprezy zagrał zespół El Mariachi Los Amigos. Zaprezentowana została wystawa Hola! Meksyk w fotografii Oli Synowiec, której towarzyszyło spotkanie z autorką. Prócz tego goście mogli zobaczyć dwie ekspozycje – Alebrijes: tradycyjne meksykańskie rzeźby z papieru oraz Ścieżki Fascynacji: Polskie plakaty w Meksyku. Inicjatywa spotkała się z szerokim zainteresowaniem publiczności.

Pierwsza Noc Muzeów odbyła się w 1997 r. w Berlinie. Od tej pory zyskała popularność i stała się największą ogólnoeuropejską imprezą branży muzealnej. Poszczególne instytucje szykują specjalnie na te wydarzenie szereg atrakcji. Kozienicka placówka nie była tu wyjątkiem.

Licznie przybyłych gości w klimat latynoskiej fiesty wprowadził zespół El Mariachi Los Amigos. Trzech muzyków pochodzących z Meksyku zaprezentowało przeboje nieodrodnice kojarzone z Ameryką Centralną (m.in. El son de la negra, La cucaracha, La bamba). Opisali także rolę mariachis w kulturze i życiu społecznym swojej ojczyzny.

Podczas wydarzenia zaprezentowano trzy wystawy. Pierwsza – opracowana w Muzeum – to zdjęcia ilustrujące życie religijne Meksyku, wzbogacona o pamiątki z licznych podróży Oli Synowiec. Dwie pozostałe zostały wypożyczone od Ambasady



dy Meksyku w Polsce. Szczególne zainteresowanie wzbudziła ekspozycja Alebrijes..., na którą złożyły się tradycyjne rzeźby z papieru maché przedstawiające fantastyczne stworzenia w mocnych, pstrokatych barwach.

Slajdowisko Oli Synowiec traktowało o duchowości Meksyku.

Wśród wielu poruszonych wątków znalazła się refleksja nad świętymi ludowymi, takimi jak patroni nielegalnych imigrantów, przemytników narkotyków, złodziei itd. (ich szanse na oficjalne wyniesienie na ołtarze jest w większości przypadków niemożliwe). Podróżniczka przybliżyła też i rozwinęła opisane na wystawie zwyczaje, np. praktykę przebierania się w stroje jaguarów podczas Bożego Ciała. Tradycje te, mogą wydawać się dla



nas dość egzotyczne, jednak jak podkreśliła Ola Synowiec, wiele polskich obyczajów dziwi mieszkańców Meksyku (np. wrośnięcie podczas Bożego Ciała).

Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem

Ambasady Meksyku w Polsce oraz honorowym patronatem Burmistrza Gminy Kozienice Piotra Kozłowskiego.

Tygodnik OKO zapewnił patronat medialny.



Drugie spotkanie z cyklu warsztatów i wykładów motywacyjnych „Kobiety Kobietom” w Kozienicach

Przed nami drugie spotkanie z cyklu warsztatów i wykładów motywacyjnych w ramach projektu „Kobiety Kobietom” w Kozienicach. Jego pomysłodawczynią jest Dorota Stępień, zastępca Burmistrza Gminy Kozienice ds. społecznych.

– W czwartek 19 maja o godz. 18:00 już po raz drugi spotkamy się na warsztatach motywacyjnych w Centrum Kulturalno-Artystycznym w Kozienicach. Na to wydarzenie zaprosiłam dwie, wspaniałe kobiety – Julię Mikołajczyk oraz Dorotę Wellman. Wierzę, że spełnią oczekiwania wszystkich uczestniczek wykładów, a samo spotkanie na długo zostanie w pamięci kozieniczanki. Poza wspólną motywacją wesprzemy również inne kobiety, ponieważ nasze spotkania są jednocześnie akcją charytatywną – mówi Dorota Stępień.

Tematy warsztatów to „Odwaga i charyzma jako nasze supermoce” oraz „Kobieta może więcej – jak połączyć pracę zawodo-

wą i szczęście rodzinne”. Podczas spotkania będzie można także wesprzeć zbiórkę środków na walkę z rakiem piersi i dofinansowanie badań USG dla kobiet w przedziale wiekowym 18-49 lat. Do nabycia będzie zbiór opowiadań autorstwa Beaty Smykiewicz-Różyckiej, prezes Fundacji Energia-Działanie pt. „Okrucy dnia, czyli Krzysiek i inne zapiski”.

Bilety na wykłady i warsztaty motywacyjne w ramach projektu „Kobiety Kobietom” dostępne są w kasach Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach. Organizatorem spotkań jest Gmina Kozienice, a partnerami Kozienicki Dom Kultury im. Bogusława Klimczuka oraz Fundacja Energia-Działanie.





II spotkanie w ramach projektu

KOBIECY KOBIECY

warsztaty i wykłady motywacyjne
wygłoszą

Dorota Wellman



Kobieta może więcej – jak połączyć pracę zawodową i szczęście rodzinne?

Julia Mikołajczyk



Odwaga i charyzma jako nasze supermoce

19.05. czwartek 2022 r.
godz. 18.00

sala koncertowo-kinowa Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach (ul. Warszawska 29).

Bilety* do nabycia w kasach Kozienickiego Domu Kultury im. Bogusława Klimczuka zlokalizowanych w Centrum Kulturalno-Artystycznym w Kozienicach (ul. Warszawska 29) oraz w zakładce KUP BILET na stronie dkkkozienice.pl od dnia 11 maja 2022 r. (środa).

bilet* 10 zł

* Przy zakupie w kasach KDK dla posiadaczy „Kozienickiej Karty Mieszkańca (ze statusem Dużej Rodziny)” stosuje się rabat 25%, zaś dla posiadaczy „Kozienickiej Karty Mieszkańca” rabat 10%. Zachęcamy do wyrobienia „Kozienickiej Karty Mieszkańca”, szczegóły na stronie: karta.kozienice.pl/.

♦ Biorąc udział w spotkaniu wspomagasz swój rozwój osobisty, ale także inne kobiety poprzez zakup cegiełki** Fundacji Energia-Działanie z przeznaczeniem na leczenie raka piersi

** dobrowolna cegiełka o wartości 30 zł, wyłącznie za gotówkę, do kupienia po spotkaniu

Energię mamy we krwi!

Kolejna akcja honorowego krwiodawstwa w Elektrowni Kozenice za nami

Ponad 20 litrów krwi oddali w piątek, 29 kwietnia w Elektrowni Kozenice honorowi krwiodawcy. Była to trzecia akcja zorganizowana na terenie spółki w tym roku w ramach programu „Energię mamy we krwi”, w który zaangażowana jest cała Grupa Enea.

Specjalny punkt medyczny Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Radomiu zorganizowany został w sali konferencyjnej budynku administracji. Na apel organizatorów odpowiedziało aż 60 chętnych pracowników Elektrowni, co było rekordową liczbą.

Po badaniach do oddania krwi zakwalifikowano 45 osób. Zebrano łącznie 45 jednostek krwi, czyli 20,25 litra życiodajnego płynu. Enea Wytwarzanie za pośrednictwem swoich pracowników po raz kolejny pokazała, że moc jest w nas.

Wydarzenie przeprowadzono w sposób bezpieczny dla krwiodawców i personelu medycznego. Akcję zorganizowano wspólnie z aktywnie działającym przy Enei Wytwarzanie Klubem Honorowych Dawców Krwi. Do inicjatywy włączyły się również Związki Zawodowe działające przy Enei Wytwarzanie. Kolejna akcja krwiodawstwa na terenie elektrowni zaplanowana jest już 1 lipca.



Ekologia i edukacja

„By przetrwały... piękne krajobrazy, świat roślin i zwierząt” - to tytuł konferencji przyrodniczej, jaka odbyła się w Radomiu. Organizatorami była Liga Ochrony Przyrody oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych, a uczestnikami Mazowiecko-Świętokrzyskie Towarzystwo Ornitologiczne

Konferencja, która odbyła się 11 maja 2022 roku w siedzibie RDLP była okazją do przedstawienia działalności edukacyjnej Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody w Radomiu, wręczenia nagród w konkursach „Mój Las”, „Najlepiej pracujące szkolne koło LOP”, „Ptaki wokół nas”, również do obejrzenia prezentacji dotyczącej ochrony przyrody w Lasach Państwowych regionu radomskiego i świętokrzyskiego, którą przedstawił dr Jacek Koba z RDLP w Radomiu. Uczestnicy konferencji mogli też zapoznać się z prezentacją przygotowaną wspólnie przez Mazowiecko-Świętokrzyskie Towarzystwo Ornitologiczne i Eneę Wytwarzanie.

Jacek Tabor, prezes Towarzystwa i Piotr Kutkowski, rzecznik spółki mówili o działalności przyrodniczej na terenie Elektrowni Kozenice, w tym o występujących tam gatunkach roślin i zwierząt, a także o prowadzonych wspólnie działaniach edukacyjnych, jak wycieczki przyrodnicze, wieszanie budek lęgowych, tworzenie kwietnych łąk, zarybianiu rzek i wpuszczaniu do nich rąków, wystawie Zielone Oblicze Elektrowni Kozenice. Bogato ilustrowana zdjęciami prezentacja spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem, podobnie jak i oglądanie transmisji z gniazda bociana w Molendach koło Garbatki-Letnisko. To część kolejnego projektu, który jest obecnie realizowany. Uczestnicy konferencji otrzymali także książki „Zielone Oblicze Elektrowni Kozenice”.



Się Ruszamy - POMAGAMY 2!

21.05.2022

AMATORSKI BIEG Z PRZESZKODAMI
na dystansie 10 km po tajemniczych terenach byłych zakładów PRONIT

Ośrodek Staw Górny w Pionkach

PROGRAM WYDARZENIA

- 13:30-14:30 - rejestracja uczestników i wydawanie pakietów startowych na bieg
- 15:00 - START BIEGU
- 15:30-16:30 - animacje dla dzieci, zabawy z chustą oraz tańce poprowadzone przez animatorki „Tęczowe serca”
- 16:30-17:15 - ZUMBA z Magdaleną Madej
- 17:30-18:15 - TRENING BOKSU z Rafałem Grabowskim
- 18:30-19:00 - ogłoszenie wyników i wręczenie nagród
- 19:00-20:30 - koncert zespołu SCREAM

W godzinach od 14:00 do 18:00 będziemy rejestrowali potencjalnych DAWCÓW SZPIKU! A czy Ty jesteś już zarejestrowany? Nie? Masz szansę to zmienić - przyjdź na naszą akcję rejestracyjną!

Nie zabraknie również wielu innych atrakcji, które ucieszą zarówno dzieci jak i dorosłych!
Zapraszamy!



Podczas wydarzenia przeprowadzona będzie zbiórka charytatywna na rehabilitację dla Jacka Nalepy - podopiecznego fundacji SiePomaga (numer KRS 0000396361) oraz stowarzyszenia Karuzela.



Piknik wojskowy „Wstęp do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej”

21 maja rozpocznie się nabór do nowego rodzaju służby w wojsku – dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Z tej okazji w 32 miejscowościach w całej Polsce odbędą się pikniki wojskowe pod hasłem „Wstęp do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej”. Jednym z miast na mapie są Kozienice. Piknik odbędzie się w sobotę 21 maja w godzinach od 11:00 do 18:00 na terenie ośrodka wypoczynkowego Kozienickiego Centrum Rekreacji i Sportu. Partnerem wydarzenia jest Gmina Kozienice.

Organizatorzy pikniku zaplanowali liczne atrakcje dla dzieci i dorosłych. Będą prezentacje sprzętu wojskowego, w tym m. in. transporterów Rosomak, wyrzutni raketowych Langusta, moździerzy Rak i wiele, wiele innych. Czas umiłą koncertami orkiestr wojskowych, a na godz. 15:00 zaplanowano koncert zespołu Big Band Mundana. Na licznych stoiskach promocyjnych będzie można poznać wojsko i żołnierzy oraz spróbować prawdziwej, wojskowej grochówki.

Na pikniku funkcjonował będzie również specjalny punkt rekrutacyjny, w którym będzie można uzyskać informacje o

dobrowolnej zasadniczej służbie wojskowej: ile trwa, kto może do niej przystąpić, jakie trzeba spełnić wymogi i na czym ta służba będzie polegać. To nie wszystko. Na miejscu można będzie także porozmawiać z fachowcami i wypełnić wnioski o powołanie, dlatego warto pamiętać o zabraniu ze sobą dowodu osobistego.

Jak informuje Wojskowe Centrum Rekrutacji w Radomiu, żołnierz dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej od pierwszego dnia służby będzie zarabiał 4560 zł miesięcznie. Po 28-dniowym szkoleniu zakończonym przysięgą, rozpocznie szkolenie

specjalistyczne trwające do 11 miesięcy. W tym czasie będzie miał wybór – nie musi być skoszarowany. Żołnierz DZSW będzie miał pierwszeństwo w naborze do zawodowej służby wojskowej oraz do zatrudnienia w administracji publicznej, po spełnieniu wymogów dla danego stanowiska. Dobrowolną zasadniczą służbę wojskową będzie można przerwać w dowolnym momencie.

Organizatorami pikniku wojskowego w Kozienicach są Ministerstwo Obrony Narodowej i Wojskowe Centrum Rekrutacji w Radomiu, a partnerem Gmina Kozienice.



Piknik Ekologiczny w Kozienicach

Warsztaty i stoiska edukacyjne, konkursy z nagrodami, a także pokaz iluzjonisty „Magia recyklingu”. To atrakcje, jakie czekają na mieszkańców Gminy Kozienice w sobotę 21 maja podczas Pikniku Ekologicznego przy siedzibie Kozienickiej Gospodarki Komunalnej (ul. Przemysłowa 15). Impreza startuje o godz. 8:00.

Piknik zostanie zorganizowany z okazji otwarcia ścieżki edukacyjnej dot. gospodarki odpadami. Podczas wydarzenia rozstrzygnięty zostanie również konkurs „Zbiórka makulatury w Gminie Kozienice”. O nagrody powalczą mieszkańcy, którzy w godz. od 8:00 do 12:00 dostarczą do siedziby GKŻ co najmniej 20 kg makulatury. Każdy uczestnik odbierze również drzewko. Finał konkursu zaplanowano na godz. 13:00.

Organizatorami wydarzenia są Burmistrz Gminy Kozienice oraz Kozienicka Gospodarka Komunalna. Piknik odbędzie się w ramach realizacji zadania „Tworzenie ścieżki edukacyjnej – gospodarka odpadami w Gminie Kozienice”, dofinansowanego w formie dotacji w wysokości ponad 70 tys. zł przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Wkład Gminy Kozienice to kwota 23 tys. 525 zł.

Gmina Kozienice weszła w skład Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej KZN Mazowsze Centrum

Wśród 18 maja w Wieliszewie podpisany został akt założycielski umowy spółki Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa KZN Mazowsze Centrum. W jej ramach jedenaście samorządów z terenu województwa mazowieckiego planuje wybudować łącznie ok. 1200 mieszkań. W Gminie Kozienice powstanie ok. 100 nowych lokali.

Gmina Kozienice otrzymała z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa środki finansowe w wysokości 3 mln zł. Umowę podpisała Dorota Stępień, Zastępca Burmistrza Gminy Kozienice ds. Społecznych.

– *Pożytkane środki stanowią nasz wkład własny w realizację zadań spółki. Po podpisaniu umowy rozpocznie się procedura wyznaczania miejsc budowy i projektowania nowych mieszkań. Będą to lokale o stosunkowo umiarkowanej wysokości czynszu. Podejmowane przez nas działania są kontynuacją polityki zwiększania zasobu mieszkalnictwa czynszowego na terenie gminy, na które jest bardzo duże zapotrzebowanie społeczne – mówi Dorota Stępień.*

Udział Gminy Kozienice w Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej KZN Mazowsze Centrum to kolejne działanie kozienickiego samorządu służące poprawie polityki mieszkaniowej na terenie gminy.

Przypomnijmy, że do końca

2023 r. na osiedlu Polesie w Kozienicach powstanie nowy blok komunalny. 80 proc. kosztów wartej ok. 7 mln zł inwestycji będzie stanowiła dotacja z Banku Gospodarstwa Krajowego. Nowy blok będzie pierwszą od 30 lat tego typu inwestycją komunalną realizowaną w Gminie Kozienice.



CELEBRYCY POBOCZA

Jesteśmy pewni, że przynajmniej niektórzy z Państwa kupili sobie wczoraj książkę, na okładce której widnieje postać wędrowca, oddalającego się od widza w perspektywie wznoszącej się przed nim piaszczystej drogi. Poniżej dwa nazwiska: Ola Synowiec i Arkadiusz Winiatowski. Pierwsze z nich na pewno nie jest naszym Czytelnikiem obce: Ola to pochodząca z Kozienic podróżniczka rezydująca na co dzień w Meksyku, blogerka i autorka z dużym dorobkiem publikacji, zwieńczonym wydaną 4 lata temu książką "Dzieci Szóstego Stońca. W co wierzy Meksyk". Arkadiusz to wędrowiec z okładki, uchwycony w kadrze na nieokreślonym kilometrze pieszej podróży z Panamy do Kanady liczącej sobie, bagatela, 11 000 km. Ponad 7000 z nich przeszedł wspólnie z poznaną na biegnącej przez Meksyk trasie Olą. Wielka podróż i wielka miłość - teraz czas na wielki (mamy nadzieję!) sukces ich wspólnie napisanej książki, która swoją oficjalną premierą miała w środę, 18 maja, w kozienskiej Mediatece, gdzie odbyło się ich spotkanie autorskie, pierwsze zresztą z wielu zaplanowanych. Wcześniej jednak, we wtorek, dane nam było porozmawiać z obojgiem globtroterów w malowniczych okolicznościach kozienskiego parku i promieniach majowego słońca. O czym? Zapraszamy do lektury wywiadu, a tymczasem uchylimy jedynie rąbka tajemnicy zaznaczając, że warto zastanowić się dwa razy przed poproszeniem kogoś o chodzenie, bo ów ktoś może potraktować prośbę bardzo dosłownie...

OKO: Zaczynamy pytaniem inteligentnym: bolą Was nogi? Bo mnie rozboleły od samego patrzenia na podawane przez Was liczby kilometrów...

Ola: Jasne, że nogi bolały, ale jest w tym jednocześnie satysfakcja i zabawa. Może nie w samym bólu, ale w zmaganiu z samym sobą. To jest - wydaje mi się - to, co ludzi pociąga też w sporcie, zwłaszcza w dyscyplinach wytrzymałościowych. To, że można się sprawdzać, gdzieś te swoje granice przesuwać, odkrywać, że jest się naprawdę silniejszą osobą, niż się wydawało. To naprawdę bardzo budujące.

OKO: OK, ale nie chodziło chyba tylko o sport, dokonanie wyczynowe? Wydawca promuje Waszą książkę bardzo ładnym ustępem: "Do tej pory [...] świat był absolutnie mierzalny, googlowalny na przestrzał, przeorany przez człowieka, zdjęcia satelitarne i tłumy turystów. Ale kiedy zwolniliśmy, nagle zaczął się rozciągać. O te mikrokosmosy, które dla reszty ludzkości są jedynie kilkoma literami na mapie. O te historie, na które szkoda miejsca nawet w bilionach terabajtów internetu. O to wszystko, co na skraju pola widzenia, o to, co na poboczu Ameryk". Jest tak naprawdę?

Arek: Z jednej strony rozciąga, poszerza, ale z drugiej zawęża, bo interesowało nas i intrygowało tylko to, co widzieliśmy, czyli te powiedzmy 100 metrów wokół nas. Myślą ani wzrokiem nie wybiegaliśmy za daleko do przodu i dlatego mogliśmy zobaczyć szczegóły, z których ten świat się składa, a przede wszystkim mogliśmy porozmawiać z ludźmi, których spotykaliśmy po drodze, i to faktycznie ci ludzie byli w tej podróży najważniejsi. Dlatego



■ **Odwiedź blog Arka StonesOnTravel!**

właśnie wyruszyłem w wędrowkę pieszo, najpierw sam, a potem już wspólnie z Olą. To te spotkania nas napędzały i motywowały do dalszego marszu. Mimo tego, że wielokrotnie było ciężko fizycznie i wieczorami padaliśmy do namiotu niemalże tracąc przytomność, to następnego dnia wstawaliśmy, zaintrygowani kogo dzisiaj spotkamy na naszej trasie.

OKO: Nie mogę w takiej sytuacji nie zapytać jak to się stało, że zaczęliście padać do tego namiotu wspólnie i w porozumieniu. Love story jest tu przecież kosmiczne!

[Śmiech Oli i Arka]

Arek: Kiedy przekraczałem granicę między Gwatemalą a Meksykiem, czyli po pokonaniu już 4000 kilometrów z Panamy, zapytałem na Facebooku Stones On Travel [strona Arka, dostępna pod adresem stonesontravel.com] czy jest w Meksyku jakiś Polak lub Polka, ktoś, z kim mógłbym się spotkać. Odezwał się wtedy do mnie nasz wspólny z Olą - jak się okazało - znajomy i napisał mi "Słuchaj, jeśli jesteś w Meksyku, to musisz poznać Olę. Emocje gwarantowane." - i jeszcze dodał, że "w Meksyku

nie spotka Cię nic lepszego niż Ola". Tak więc pomyślałem sobie "muszę tę dziewczynę poznać". I cóż... Ja początkowo nie miałem w ogóle zamiaru wchodzić do miejscowości, gdzie mieszkała, ale pomyślałem sobie

"wejdę na trzy dni, poznam Olę, odpocznę trochę, pójdę dalej". Ostatecznie zamiast trzech dni zostałem trzy miesiące.

Ola:...i to nie była tylko moja wina, ale również tej miejscowości, która była bardzo piękna. No, ale Arek tam zarzucił kotwicę na dłużej, więc później, w końcu, jakoś pomalutku, może nie od pierwszego wejrzenia, ale się w sobie zakochaliśmy. Śmiejemy się, że Arek zapytał czy będę z nim chodzić, a ja wzięłam to nazbyt dosłownie [śmiech]... i w końcu poszliśmy razem. Na początek pieszo przez cały Meksyk, potem przez całe Stany Zjednoczone. Tak, że Arek w sumie przeszedł prawie 12 tysięcy kilometrów, a ja ponad 7 tysięcy.

OKO: Czyli Twoja trasa, Olu, zaczęła się w Meksyku, a Twoja...

Arek: W Panamie.

OKO: No właśnie. I teraz tak: w powszechnym mniemaniu Ameryka taka cywilizowana to USA i Kanada, potem jest Meksyk, a reszta to już jakieś kraje, których nikt nie rozróżnia, bo i po co, skoro wiadomo, że we wszystkich są tylko slumsy, kartele i korupcja.

Arek: No tak, dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych wszystko to, co na południe od ich granicy, to Meksyk i Meksykanie, mimo tego, że tam jest oczywiście całe spektrum kultur, nacji i przepięknych ludzi.

Ola: Mam nadzieję, że ta książka trochę zmieni takie postrzeganie Ameryki Centralnej i Meksyku, że udało nam się troszeczkę uchwycić esencję różnych krajów w poszczególnych rozdziałach. Opisujemy ich w sumie osiem, w porywach do dziewięciu, w tym sześć krajów Ameryki Centralnej, na temat których - mamy nadzieję - czytelnik po lekturze wyciągnie podstawowe informacje, a przynajmniej dostrzeże jakieś różnice między nimi. Kostaryka ze wspaniałą naturą różni się od rajy podatkowego, którym jest Panama i też troszeczkę inaczej wygląda, niż chociażby Gwatemala, która jest w dużej części górzysta. Jest tam wiele kultur rdzennych, które mówią swoimi językami. Te kraje naprawdę różnią się wieloma elementami. Mamy nadzieję, że gdzieś tam to



w naszej książce przekazaliśmy.

OKO: Czyli mamy w tej prawie aspekt wyzwania quasi-sportowego, edukacyjny... co jeszcze? Może duchowy, czy to za wiele powiedziane?

Arek: Jak najbardziej można tak powiedzieć - rozwój duchowy, wewnętrzny. Otworzyłem się bardzo na ludzi, dowiedziałem się też wiele o sobie samym, więc to była wędrowka nie tylko w przestrzeni, ale też w głąb siebie.

Ola: Na pewno duża taka zmiana psychiczna, bo stopy i głowę dzieli moe duża odległość w ciele - już dalej się nie da - ale wydaje mi się, że mają bardzo bezpośrednie połączenie. Rzeczywiście: to chodzenie nie tylko dobrze wpływa na nasz organizm, bo wiadomo, że jest zdrowe, ale też na naszą głowę. Pozwala poukładać sobie niektóre sprawy, przewartościować trochę swoje życie, zobaczyć co jest w nim ważne. To takie trochę banały, ale to są naprawdę piękne piękne odczucia piękne wnioski. Ta podróż na pewno uczyniła nas trochę pełniejszymi ludźmi.

OKO: To o Was. A co z książką i jej czytelnikami? Jak wg Was może wpłynąć na ludzi oprócz

tego, że trochę się o tych krajach dowiedzą?

Ola: Ta książka przede wszystkim jest książką podróżniczą. Wydaje mi się, że z elementami reportażu, gdzie właśnie w tej podróży ważna jest nasza droga, ważna jest nasza miłość, chociaż ona gdzieś tam się trochę odsuwa na dalszy plan w tej książce, ale przede wszystkim ważni są ci ludzie, których spotykamy i te kraje, przez które przechodzimy i my staramy się je pokazać troszeczkę z innej perspektywy niż jakieś przewodniki czy blogi podróżnicze, ponieważ z zupełnie z innej perspektywy przyszło nam je oglądać. Oglądaliśmy je z nietypowej strony, z pobocza dróg, z prędkością 5-6 kilometrów na godzinę, z którą się poruszaliśmy. Chodziliśmy do miejscowości, gdzie nigdy byśmy normalnie nie przyjechali, bo nie ma tam za dużo turystycznych atrakcji, i gdzieś na schodach pod sklepem rozmawialiśmy po prostu z ludźmi, którzy niespiesznie, bo mieliśmy dla siebie całą noc, opowiadali nam o swoim życiu, o swoich problemach - więc to będzie taki dość nietypowy obraz Ameryk. Mamy również nadzieję, że ta książka jest też dla ludzi inspiracją, motywacją, żeby więcej chodzić, żeby może nie od razu iść do



Kanady, ale ruszyć się chociażby do najbliższego lasu.

OKO: Ludzie. Mówicie o nich już któryś raz, powtarzacie cały czas "ludzie". Nie powiedzieliście, no nie wiem, "Wielki Kanion", tylko cały czas wracacie do spotkań na trasie ludzi.

Ola: Tak, masz całkowitą rację i cieszymy się, że tak to brzmi. Bo rzeczywiście, kiedy przyjaciele pytają nas o najpiękniejsze momenty tej wyprawy, to nie przychodzą nam do głowy jakieś spektakularne cuda natury, jakieś zabytki czy atrakcje turystyczne, tylko stają nam przed oczami twarze tych pięknych ludzi, których po drodze spotkaliśmy, którzy otwierali przed nami swoje serca, którzy często zapraszali nas do swoich domów, chociaż tego nie wymagaliśmy, bo nie na tym opierała się nasza podróż, ale gdzieś, często wprost z ulicy zapraszali nas i ufali nam, opowiadali swoje historie.

Arek: No i okazało się w trakcie tej wędrówki, że mimo różnic takich nazwijmy to kulturowych, czyli od ubrania po jedzenie, w rzeczywistości jesteśmy do siebie bardzo podobni. Taka może niezbyt górnolotna myśl, ale rzeczywiście tak jest. Mamy podobne pragnienia, podobne lęki, marzenia.

OKO: Próbuje sobie wyobrazić jak taki jeden dzień Waszej podróży wyglądał.

Arek: Wstawaliśmy wcześniej rano, w okolicach 6-7 i jedliśmy ogromne, ogromne śniadanie...

Ola: ...gotowane zresztą przez nas na naszym prowizorycznym palniku...

Arek: Mieliśmy kuchenkę spirytusową. Wyglądała ona w ten sposób, że znajdowaliśmy na poboczu porzuconą puszkę aluminiową, przecinaliśmy ją połowie, wlewaliśmy spirytus, podpalaliśmy, wokół tej płonącej puszki stawialiśmy trzy kamienie, a na tych kamieniach garnuszek i tam już gotowało się pół kilograma ryżu i pół kilograma makaronu.

Ola: Nie chodziło tylko o jakąś oszczędność czy, że tak powiem, "prostsze" życie, tylko o to, że tam kartusy z gazem nie świadczą. To była dla nas jedyna opcja na ugotowanie posiłku.

Arek: Następnie wyruszyliśmy w trasę. Na samym początku robiliśmy w ciągu dnia około 25 km, a w takich szczytowych momentach już 45 km dziennie, wtedy to był już dla nas normalny odcinek. Kiedy byliśmy

na północy Meksyku robiliśmy sobie 2-3 godziny przerwy w tym najgorętszym okresie dnia, leżeliśmy wtedy plackiem pod wiaduktem w cieniu, żeby nie spłonąć na poboczu tej drogi. No i gdy dochodziliśmy do miejscowości, bo w Ameryce Łacińskiej zazwyczaj spaliśmy w miejscowościach, tam rozbijaliśmy się z namiotem. Dochodziliśmy tam przeważnie w okolicach godziny 17, więc mieliśmy jeszcze wystarczająco dużo czasu, żeby porozmawiać z ludźmi, żeby troszeczkę ich poznać.

Ten nasz szlak przez Amerykę wytyczyliśmy sobie z jakimiś atrakcjami turystycznymi, ale... no właśnie: my poruszaliśmy się z prędkością 5-6 kilometrów na godzinę, a nie 80, więc dotarcie z jednej atrakcji do drugiej zajmowało nam często kilka dni - ale może właśnie dzięki temu zaczęliśmy doceniać te małe wielkie rzeczy, których na co dzień się nie docenia, bo nie masz dziesięciu hiperatrakcji w ciągu dnia, jak w objazdowej wycieczce turystycznej, ale jedną, albo nawet i pół atrakcji, bo ona nie jest nawet atrakcją sensu stricto w jakimś takim turystycznym mniemaniu. Cieszyliśmy się więc ze spraw malutkich.

Ola: Jak dzieci.

Arek: Właśnie, jak dzieci, z jakiejś, no nie wiem, światowej stolicy karczocha.

OKO: Gdzie leży światowa stolica karczocha?

Arek: Castroville, Kalifornia. Znajduje się tam największy na świecie pomnik karczocha.

OKO: OK, wróćmy do książki. Oboje jesteście blogerami, piszecie o prasie, Ty, Olu, masz już na koncie książkę... Jak wyglądała tu Wasza współpraca?

Ola: Śmiejemy się, że Arek pisał samogłoski, a ja spółgłoski.

Arek: Ola troszkę więcej tych

spółgłosek napisała, ale moje samogłoski były bardzo ważne, bo bez nich słowa nie mają sensu. Ja musiałam napisać Amerykę Centralną, bo wtedy nie było jej razem ze mną, więc logiczne, że wzięłam to na siebie. Ola w tym czasie opisywała już tę naszą wspólną podróż, przy czym każde z nas miało całkowitą kontrolę nad fragmentami pisanymi przez drugą połówkę, dzięki czemu książka ma jednolity styl i jedną linię narracyjną. Wydaje mi się, że jest bardzo strawna.

Ola: Bardzo często dzieliliśmy się pracą, bo praca nad książką to nie jest tylko samo usiąść i pisać. Dla mnie siedzenie i pisanie to jest ostatnie 10%, a może nawet jeszcze mniej. Najwięcej czasu zajmuje przygotowanie tego całego materiału, czyli przede wszystkim research. Dowidywanie się więcej o miejscach, w których byliśmy, sprawdzanie rzeczy, które nam ludzie opowiadali, doczytywanie jeszcze więcej o historii tych miejsc i jeszcze lepsze zrozumienie rzeczy, które widzieliśmy po drodze, a później ułożenie tego wszystkiego w całość. Selekcja, czyli wybranie historii, które opiszemy, bo ta książka nie polega na tym, że opisany jest każdy dzień, że wstawiamy, jemy, idziemy do łazienki, każde wydarzenie i dialog. Musieliśmy bardzo mocno to przecedzić. To było 21 miesięcy podróży, więc po prostu nie dało się opisać wszystkiego. To książka i tak jest gruba, ma 456 stron, ale myślę, że najtrudniejszą ze sztuk była sztuka eliminacji tego, czego nie opiszemy.

OKO: Reszta w drugim tomie, "Zaginione opowieści z pobocza Ameryki".

Ola: Wersja reżyserska! [śmiech]

Arek: 17 tomów w twardej oprawie, jak dzieła zebrane Lenina. [śmiech]. No nie, na razie jest jedna książka, ale za to okraszona sporą ilością zdjęć i map, więc mam nadzieję, że czytelnicy będą mogli się mentalnie dzięki niej przenieść na pobocza Ameryki.

OKO: Będzie można ją jutro premierowo kupić?

Ola: Oczywiście, będzie dostępna na spotkaniach autorskich, które będziemy organizować na terenie całego kraju, ale też bezpośrednio u nas, poprzez nasze media społecznościowe, StonesOnTravel.

OKO: Tak najogólniej: jak reagowali ludzie na Wasz widok?



Arek: Wiesz co, to trzeba rozdzielić. Kiedy ja jeszcze sam szedłem przez Amerykę Centralną, ludzie brali mnie z marszu - słowo klucz - albo za podróżnika, albo, stosunkowo często, za obwoźnego, czy w moim przypadku raczej obnośnego sprzedawcę, a to dlatego, że ja te Ameryki od samego początku przemierzając pchając dziecięcy wózek, w którym umieściłem wszystkie swoje rzeczy i ludzie widząc mnie myśleli, że jestem właśnie takim obnośnym sprzedawcą, a jeszcze bardziej ugruntowywali się w tym przekonaniu, kiedy mówiłem skąd pochodzę, dlatego że Polak po hiszpańsku to Polaco, a polaco w Panamie czy w Kostaryce oznacza właśnie domokrążcę. Kiedy więc ja mówiłem, że jestem Polakiem, oni pytali "O, a co sprzedajesz? Garnki, noże?". Później, kiedy Ola dołączyła do mnie i kiedy szliśmy razem przez Meksyk, często brano nas za rodzinę.

Ola: Awans.

Arek: Tak jest. Skoro para, to wiadomo. Wózek mieliśmy zabezpieczony folią, więc prawie codziennie mieliśmy pytania ze strony ludzi, którzy domniemywali, że gdzieś tam pod nią znajduje się dziecko. Sytuacja diametralnie zmieniła się w Stanach Zjednoczonych, bo tam takie wózki jest swego rodzaju stygmatem osoby w kryzysie bezdomności, toteż właśnie za osoby mieszkające na ulicy nas tam brano.

Ola: Tudzież za pomniejszych szaleńców, bo to jest kraj, gdzie naprawdę prawie nikt nie chodzi, więc samo to, że się idzie, jest już czymś podejrzanym. No po co chodzić, nie można przemieszczać się normalnie? Gdzie "normalnie" oznacza poruszanie się samochodem lub samolotem. Zastanawiamy się więc, kiedy "normalnie" przestało znaczyć "o sile własnych mięśni i na własnych nogach". Ludzie w ogóle często nie rozumieli o co chodzi, w krajach Ameryki Łacińskiej brali nas za pielgrzymów, a na północy Meksyku z kolei staliśmy się super rozpoznawalni i byliśmy tam niemal celebrytami po-

bocza, zainteresowały się nami media, byliśmy praktycznie we wszystkich, mówili o nas w radiu, prasie, Internecie i w efekcie praktycznie każdy nas rozpoznawał, na poboczu zatrzymywały się czasem kolejni samochodów, żeby zrobić sobie z nami zdjęcia, tak że to był naprawdę przepiękny, przepiękny czas.

OKO: Czyli w skrócie: pielgrzymi, domokrążcy, celebryci, bezdomni...

Arek: Raz wzięto nas nawet za migrantów, którzy wędrują z Ameryki Centralnej do Stanów Zjednoczonych. Oni tam sporą część drogi pokonują na takim ciągu La Bestia i jedna z kobiet, która nas zobaczyła na poboczu drogi, powiedziała "Aaa, to Wy spadliście z tego pociągu".

Ola: Dla równowagi jeszcze słowo o Meksyku i pięknej niespodziance, jaka nas tam spotkała: mianowicie książkę, z którym się zaprzyjaźniliśmy, zaprosił nas na niedzielną mszę i po niej zaciągnął nas przed ołtarz, kiedy jeszcze wszyscy byli w kościele... i wtedy cały Kościół wyciągnął polskie flagi i wszyscy głośno po polsku krzyknęli "WITAJCIE". Tak nam niespodziankę zrobił. Jeden z piękniejszych momentów. Gdy o tym mówię lub myślę zawsze mam łzy w oczach, bo to było coś absolutnie wzruszającego.

OKO: I tą sceną i wzruszeniem zakończmy, dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał AIKO

Zapraszamy serdecznie na strony naszych podróżników, StonesOnTravel i Mexico Magico Blog! Na stronie 3 znajdziecie Państwo relację ze spotkania z Olą i Arkiem podczas kozińskiej Nocy Muzeów, a jeśli komuś mało - przypominamy, że na naszej stronie (tygodnikoko.pl) znajdziecie Państwo ciekawy wywiad z Olą z roku 2016 zatytułowany "¡Hola!" - wystarczy wpisać to słowo lub nazwisko Oli w naszą wyszukiwarę.

Zdjęcia z archiwum Oli i Arkadiusza



■ **Odwiedź blog Oli Mexico Magico Blog!**



PRYZYSTANEK

PIZZA

ul. Warszawska 4, lok. 7

dawny dworzec PKS,
obok stanowiska nr 1

Tel. 666-664-401

Godziny otwarcia:
12:00 - 19:00

DOBRA WIADOMOŚĆ DLA WSZYSTKICH:

pizzę i zapiekanki włoskie z PRYZYSTANKU PIZZA zamawiać można także w Kawiarni Kulturalnej (Kozienice, ul. Warszawska 29)!

Patronat Honorowy
Burmistrza Gminy Kozienice
Piotra Kozłowskiego

Organizatorzy:

Kozienice
Miasto na Stolicy

Stowarzyszenie
Kozienickie



Hunt your Goat

KOZIENICE CONTEST VOL.7

Przystanek Pucharu Polski PZKol BMX Freestyle - seria I

28.05.2022 | 9:00 | ul. Legionów 4

MUZYKA DJ NUSZ

PARK PRO | PARK AMATOR | STREET SESSION | BEST TRICK

SPONSORZY



PRYZYSTANEK

PIZZA

Czynne codziennie w godz. 12-19

Dowóz na terenie Kozienic, Tel. 666-664-401

PIZZA



32CM 40CM

MARGHERITA

SOS, SER MOZZARELLA

23ZŁ 35ZŁ

DESEROWA Z GRUSZKĄ

SER PLEŚNIOWY, SER MOZZARELLA,
GRUSZKA, ORZECHY WŁOSKIE, MIÓD

25ZŁ 35ZŁ

ROMANA

SOS, SER MOZZARELLA, SZYNKA, SALAMI,
KURCZAK, CHORIZO - DO WYBORU LUB MIX
POMIDORY, OLIWKI, JALAPENO, CEBULA
PRAŻONA CEBULA, RUKOLA - DO WYBORU LUB MIX

26ZŁ 38ZŁ



ZAPIEKANKA WŁOSKA 40CM

MARGHERITA

10ZŁ



Z DODATKAMI

12ZŁ

DO WYBORU (SOS, SER MOZZARELLA, SZYNKA, SALAMI,
KURCZAK, CHORIZO - DO WYBORU LUB MIX
POMIDORY, OLIWKI, JALAPENO, CEBULA
PRAŻONA CEBULA, RUKOLA - DO WYBORU LUB MIX)



Nasze pizze i zapiekanki
dostępne są także w

KAWIARNIA

kulturalna

Kozienice,
ul. Warszawska 29
(parter budynku CK-A)

Spółdzielnia Socjalna "Przystanek Kozienice"

Obsługa ruchu turystycznego: - wyjazdy jednodniowe, wycieczki
kilkudniowe, obozy pobytowe - organizacja i obsługa grup przyjaz-
dowych (program, transport, catering, zlecenia indywidualne)

tel. 882 126 601

mail: biuro@przystanek-kozienice.pl; osoba kontaktowa: Edmund Kordas

NAJWAŻNIEJSZA KOBIETA W MOIM ŻYCIU

Dokończenie ze str. 1

OKO: Dajesz nadzieję tym mniej lub bardziej sfrustrowanym ...

Kinga: Tak, mam bardzo pozytywny odzew, wiele sygnałów od kobiet, że zainspirowałam je do zmian, że zaczęły bardziej dbać o siebie, akceptować siebie i nie przejmują się opiniami innych. I ja wychodzę z takiego założenia, że jeżeli mam pomóc chociaż jednej osobie, to ja to zrobię.

OKO: Za chwilę przed Tobą kolejne wyzwania!

Kinga: Dokładnie tak. I też cieszę się, bo teraz, podczas tego mojego nowego programu, o którym jeszcze nie mogę za bardzo mówić, będzie on polegał na tym, że ruszam w Polskę i spotykam się ze swoimi widzami. Robię dużo fajnych rzeczy, więc to będzie taki kolejny element, żeby zmotywować innych i jeszcze obudzić taką świadomość, że każdy z nas jest piękny i wyjątkowy.

OKO: Kiedy ten program będziemy mogli zobaczyć?

Kinga: W ramówce jesiennej będzie już dostępny w telewizji. Mam także swój cykl o nazwie

„Kinga w podróży”, gdzie jeżdżę i odwiedzam różnego rodzaju ciekawe miejsca. Opowiadam historie, poznaję tradycję, spotykam się z ludźmi i to właśnie w tym programie przedstawiam. Kolejny mój nowy projekt nosi nazwę „Kinga czyta składy”. Jest to projekt we współpracy z bardzo dużym portalem. Wracam do korzeni i będę wykorzystywać swoją wiedzę farmaceutyczną, czyli będę oceniać produkty pod kątem ekologii i zastosowania. Jestem też ambasadorką szkoły musicalowej warszawskiego Teatru Capitol.

Po wakacjach ruszam też z cyklem spotkań z młodzieżą, aby porozmawiać o tej mojej kampanii przeciw otyłości i związanych z tym mitach. Spotkam się z prawie dwudziestoma tysiącami dzieci i będziemy rozmawiać, by budować taką świadomość od najmłodszych lat. Co prawda na razie nie mam zaproszenia z Kozienic, ale obiecuję Czytelnikom Tygodnika OKO spotkanie w kawiarni Kulturalna w CK-A!

OKO: Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia

Rozmawiał Edmund Kordas